

„Komedia“

Na początek kilka faktów i dat. Apollis Korzeniowski wydaje drukiem „Komedię“ w r. 1836. W czasie okupacji jeden z egzemplarzy tego wydania wpada w ręce zmarłego przed kilku laty wybitnego reżysera Edmunda Wiercińskiego, który widząc w „Komedii“ wysokie walory ideowe, literackie i sceniczne postanawia wystawić ją zaraz po wojnie. Prapremiera (!) „Komedii“, w opracowaniu dramaturgicznym i reżyserii Marii Wiercińskiej odbywa się 22 stycznia 1952 r. na Scenie Kameralnej we Wrocławiu, stając się dużym wydarzeniem artystycznym. W dwa lata później wystawia ją Teatr im. Jaracza w Łodzi, a PIW wydaje ją w wydaniu książkowym z przedmową Tadeusza Mikulskiego. W r. 1956 wznowia „Komedię“ Teatr Ziemi Opolskiej.

W Warszawie zostaje wystawiona po raz pierwszy dopiero obecnie przez Teatr Ludowy na jego drugiej scenie przy ul. Czackiego).

Ten krótki zyciorys „Komedii“ ma swoją wymogę. Bynajmniej dla nas niepochebną. Bo to, że „Komedia“ nie chciało wystawić za życia autora — jest zrozumiałe. Po ukazaniu się jej drukiem posypały się ze wszystkich stron na głowę autora gromy ze strony tych, przeciw którym skierowane były jej demaskatorskie i oskarżycielskie ostrza. Okazało się jednak, że wpływy ziemiańskiej konserwy miały sięgnąć nawet w czasy, kiedy warstwa ta dawno już znikła z naszego życia. Jeszcze i przed wojną można było od błędy wytłumaczyć fakt, iż nikt nie zainteresował się „Komedią“, a jej autor miał jedynie skromną pozycję „ojca Josepha Conrada“. Ale czymże u licha wyjaśnić na przykład niechęć naszych teatrów już po wojnie, skoro „Komedia“ musiała czekać na wystawienie aż siedem lat a warszawska publiczność może poznać ją ze sceny dopiero obecnie?

Chyba nie tym, że „Komedia“ ma być rzekomo plagiatem „Mądremu błada“ Gribojedowa. Już chociażby postać Sekretarza Prezesa obala ten zarzut i właśnie dzięki tej postaci Korzeniowski poszedł o wiele dalej niż Gribojedow, jakkolwiek postać Henryka może nasuwać pewne analogie z Czackim Gribojedowa. Teatr Polski wystawił sztukę Gribojedowa z dużym nakładem i rozmachem scenicznym bodaj że przed dziesięcioma laty. Korzeniowski ciągle czekał.

Nie ma zresztą czego żałować, że „Komedia“ nie trafiła na którąś z czołowych scen stołecznych. Przedstawienie tej sztuki w Teatrze Ludowym utwierdza tylko w przekonaniu, że od wielu miesięcy dobre spektakle można oglądać w stolicy tylko w mniejszych tea-

trach. Po „Wielkim esowieku do małych interesów“ Fredry jest to już drugie w tym sezonie przedstawienie bardzo udane. Teatr ten nie ma w swym zespole renomowanych gwiazd i gwiazdorów, dysponuje natomiast zdolną młodzieżą aktorską, która również i w „Komedii“ odniosła duże sukcesy. Dawno już nie było tak częstych oklasków jakimi publiczność nagradzała na premierze poszczególnych wykonawców. Warszawiacy winni zapamiętać także nazwiska jak Maria Karchowska która zarówno w scenach lirycznych jak i dramatycznych wzrusza i przekonowała w roli Lidi jak Marek Wojelechowski (zabawny kabotyn i głupiec Dudkiewicz) czy wreszcie Władysław Stanisławski który w końcowych scenach trzeciego aktu dał próbę wysokiej jakości swego dramatycznego talentu. Wszyscy zresztą grali dobrze — dawno już nie widzieliśmy tak wyrównanego pod względem aktorskim przedstawienia: i Tomasz Zaliwski (Henryk który w sztuce ma wątpliwe wiele cech samego autora tylko że tamten jednak żeni się z Ewą Bobrowską!), i Kazimierz Wilamowski (Prezes, być może za mało sarmacki — toć to jednak połowa XIX wieku i Teresa Lipowska (nieodrodna synowica Prezesa, Barbara), i Władysław Stanisławski (służący Prezesa).

Przedstawienie jest w różnej mierze sukcesem młodego reżysera Krystyny Wydrzyńskiej, która tą swoją pierwszą pracą dobrze zaprezentowała się stolicy.

Stefan Polanica

*) Apollis Korzeniowski — „Komedia“. Dramat w 3 aktach. Premiera w Teatrze Ludowym na scenie przy ul. Czackiego. Reżyseria Krystyny Wydrzyńskiej, scenografia Moniki Zeromskiej.